

A photograph of a window looking out onto green trees. The window is framed by dark wood or metal, and the view outside shows a dense canopy of green leaves under a bright sky. The interior of the room is dark, creating a strong contrast with the bright outdoor scene.

STEFAN ROGALSKI

44

**TAJEMNICZA
KSIĘGA**

ARMORYKA

Stefan Rogalski
44 TAJEMNICZA KSIĘGA
ZŁOTY RÓG

Stefan Rogalski

44

**TAJEMNICZA
KSIĘGA
ZŁOTY RÓG**

Armoryka
Sandomierz 2018

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

**Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>**

ISBN 978-83-8064-548-6

Sława! Sława! Sława!
Tobie! Nieśmiertelna Ofiara Legionów Polski!

„44“
„Księga Tajemnicza“.
ZŁOTY RÓG.



STEFAN ROGALSKI. — KRAKÓW 1917.

44

JEST LICZBĄ

Trzeciego Polskiego Zakonu

I ZASADĄ

Wielkiego Prawa Przypadku.

**NA WIECZYSTĄ PAMIĘĆ
UKRZYŻOWANIA NARODÓW
POLSKI, LITWY I RUSI**

HYMNY

NAD

HYMNAM I:

„Miłość Ojczyzny
jest naszym Prawem”.

„Wzzechrzęda
Polska stei”

ZŁOTY RÓG.

ZŁOTY RÓG:

Dedykacja: Mickiewiczowi!

Słowo od autora.

Hymny nad Hymnami:

I. Głos Orła-Wygnańca.

II. Przyjdź Polsko! Przyjdź!

Przypiski:

List dziękczynny JEgo Exc.
Karola Hr. Stürgkh'a do
autora.

III. Na Szczęścia Dzień...

IV. Chryste!

V. Hosanna!

VI. Niewiadomo...

Mickiewiczowskie

Czterdzieści i Cztery

jest liczbą

Trzeciego Polskiego Zakonu

i zasadą

Wielkiego Prawa Przypadku.

VII. Ty zrozumiesz Prawo Wielkie.

VIII. Więc Ty ufaj Liczbie Nowej...

IX. Tajemnica Trzech Przymierzy.

X. Wiedz, że kochać — to za mało.

Analogie.

XI. Hymn Gromów.

XII. Wszecchrzędem Polska stoi!

Dwanaście Słów Wszecchrzędu.

Krytyka całej Prasy polskiej powieści tegoż autora: „Konrad Habenichts“.



MICKIEWICZOWI!

Widzę Wieszczu! widzę Ciebie —

Na przeznaczęń skale —

Dumną wznosisz skroń!

My na ziemi — Ty na Niebie

W Polski stoisz chwale,

Ponad czasów toń!

Pieśni Twojej loty górne —

Otworzyły Nieba

Na źródł nowych łask;

Nas uczyły w te dni chmurne,

Jak się modlić trzeba

Na Jutrzenki brzask!

My nie możemy z tej Boleści

Co Wszecchświata raną

Bez Idei wstać;

My musimy z Bożej Wieści —

Na wieczyste Rano

Ludom wolność dać...

Mysli polskiej, blaski jasne

Już rozprószą nocy cień,

Jak promienne słońce

Na wszeczczyńw Ruch;

Ale nowe — ale własne —

Ale, jak w Stworzenia Dzień,

Cudem palające,

Jak wieczysty Duch!

W Tobie, Tobą i przez Ciebie

Wiarą i Nadzieją —

Przez Miłość i Czyn, —

Naród dźwignie się w potrzebie —

Wrogi pomaleją:

Wolnym wstanie Gmin!

Wszecchmodlitwą w Niebo strzelim

Ludu zmartwychwstały

Hen! Przed Boga Tron;

Polskę z Litwą! — Ruś zanielim —

W Naród — jeden — cały:

Dziejów rozgrzmi Dzwon!

Dziś Twe Imię przyjmujemy

Na Znak Nowej Ery,

Na Zwycięstwa Znak!

My Polacy się zowiemy:

Czterdzieści i cztery!

Boże daj nam tak!

Lwów, w Maju 1898 r.

SŁOWO OD AUTORA.

Cała przeszłość Ludzkości i Narodu Polskiego oczekuje Nowej Chwili Sądu Ostatecznego, którego trąby rozgrzmieć mają Hymnami Przyszłości, głosząc na długie wieki Pokój i Szczęście w Wszeczną dzie Narodów...

Świątynia Romantyzmu wzniesiona przez Królów-Duchów Narodu Polskiego, tonie w błękitach świetnej i świetlanej przyszłości, stoi zamknięta od półwiecza, a u Jej niebotycznego sklepienia buja jak lampa z kryształu — jak ogień niewygasły Znicza Narodowego — Liczba „44“ zawieszona — tam — przez Arcymistrza Ewangelii Miłości Narodów, — w Arce Przymierza między nowemi a dawnemi laty...

Krytyka z rozpaczy „czystego rozumu“ zrodzona, nie mogąc Jej zgasić, przesłoniła Jej kryształ mrokiem subtelnych sofizmatów, a bramę Świątyni zatrzasnęła na trzy spusty: obojętności, wątplenia i niewiary...

Krytyka ta nieubłagana i bezwzględna w swej tendencji gaszenia tego, co zgasić nie leży w jej kruchej mocy, — ogłosiła znękanemu Narodowi, że romantyzm jest etapem rozwoju literatury, która jest „sztuką dla sztuki“, gdzie nie masz proctw i widzeń, ale tylko sztuczne, błyskotliwe, dźwięcznie brzmiące słowo dla ucha — nic więcej...

Krytyka ta ogłosiła, że „proroctwa chybiły“...

Wobec tej krytyki „czystego rozumu“ Kochanowskim, Skargom, Mickiewiczom, Krasińskim, Słowackim, a cóż dopiero takim Garczyńskim, Zaleskim, Polom, Ujejskim — i tym innym maluczkim — Narodowi Swemu nic, nigdy, o niczem prorokować i miewać widzeń — nie wolno!...

Według tej krytyki wolno jeszcze być — Geniuszem Narodu, ale rozważnym, spokojnym i cichym, „lekkim“ piszącym tomy „sztuki dla sztuki“, aby krytykujące smoki miały, co szarpać swoimi zębami pełnemi jadu obojętności, wątplenia i niewiary, miały nad czem się pastwić w „kunsztownych“ fejletonach i przeglądach literackich.

O rozwoju ducha narodowego, jego aspiracyi i nadziei nawet — Geniuszom Narodu pisać — wra! —

Literatura zdaniem tej „nieomyślnej“ krytyki nie jest wcale literaturą, jeżeli zawiera tendencje — sposoby myślenia — przekonania i wiarę — tej krytyce — niemiłe, będące zoilom nie na rękę.

Tej krytyce „literackiej“ dał odpawę przez „argumentum ad hominem“ Słowacki w słowie:

„...Ileż stworzyłbym romansów,
Gdybym chciał zwykłych d..... być zabawą“.

Mniemam, że każdy obywatel i prawy syn swego Narodu ma nietylko prawo, ale wprost obowiązek przed Nim przekonania swoje — bez względu na krytykę — wypowiedzieć, chociażby ta krytyka „uprzedzona“ uważała się a priori za krytykę „nieomyślną czystego rozumu“.

Dlatego jednak, że mam do walczenia z obojętnością, wątpleniem i niewiarą, — roszczęmi sobie prawo do nieomyślności — zanim przystąpię do rzeczowego wyjaśnienia „Widzenia ks. Piotra“ w „Dziadach“ Adama Mickiewicza — przytaczam na tem miejscu, powyższe „Widzenie“ obok „Proroctwa“ Izajasza i ustępu z Ewangelii Św. Marka,

który zawiera opis wypełnienia się proroctwa Izajaszowego, które też uznają Chrześciane, a którego spełnienia Żydzi oczekują, ale nie mówią, że „proroctwa chybiły“.

Oto te ustępy:

UKRZYŻOWANIE JEZUSA CHRYSZTUSA:

PROROCTWO IZAJASZA:

Rozdział LIII.

Któż uwierzył* kazaniu naszemu, a ramię Pańskie komu objawione jest.

*Jan. 12,38. Rzym. 10,16.

II. 2. Bo wyrósł jako laterostka przed nim, a jako korzeń z ziemi suchej, nie mając kształtu ani piękności; i widzieliśmy go; ale nic nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli.

3. Najwzgardzeńszy był, i najpoddlejszy* z ludzi, mąż boleści, a † świadomy niemocy, i jako zakrywający twarz swoją; najwzgardzeńszy mówię, skądemy go za nic nie mieli. *Izaj. 52,14. Mark. 9,12. †Żyd. 4,15.

III. 4. Zaiste on niemocy* nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. *Mat. 8,17.

5. Lecz on zraniony jest dla* występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; każdy pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. *Rzym. 4,25.

1 Kor. 15,3. †1 Piotr. 2,24.

6. Wszycyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obrócił się, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.

7. Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył* ust swoich; jako †baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, onie miał, i nie otworzył** ust swoich.

*Mat. 26,63. r. 27,12. Mark. 14,61.

r. 15,5. Dzie. 8,32. **Mat. 26,63.

8. Z więzienia i z sądu wyjęty jest; przetoż rodzaj jego któż wypowie? Albowiem wycięty jest z ziemi żyjących, a zraniony dla przestępstwa ludu mojego;

9. Który to lud podał niezbożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego, choć jednak nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona* jest w ustach jego.

*1 Piotr. 2,22. 1 Jan 3,5.

IV. 10. Takci się Panu upodobało zetrzeć go, i niemocą utrapić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swoją, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało.

11. Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie. Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich on sam poniesie.

12. Przetoż mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z mocarzami, ponieważ wylał na śmierć duszę swoją, a z przestępcami* policzon będąc, on sam grzech wielu odniósł, i za przestępców się † modlił.

*Mark. 15,28. Łuk. 22,37. †Łuk. 23,34.

EWANGELIA Św. MARKA:

Rozdział XIV.

60. Tedy stanąwszy w środku najwyższy kapłan, pytał Jezusa, mówiąc: Nie odpowiadasz nic? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą?

61. Ale on milczał a nic* nie odpowiedział. Znowu go pytał najwyższy kapłan, i rzekł mu: Tyżes jest †on Chrystus, Syn onego Błogostawionego?

*Izaj. 53,7. †Łuk. 22,67.

62. A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzycie Syna człowieka*, siedzącego na prawicy mocy Bóżej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi. *Dan. 7,13. Mat. 24,30.

63. Tedy najwyższy kapłan rozdarłszy szaty swoje, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków?

64. Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż się wam zda? A oni wszyscy osądzili go winnym być śmierci.

65. I poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: *Prorokuj! A słudzy policzkowali go.
*Izaj. 50,6.

Rozdział XV.

22. I przywiedli go na *miejsce Golgota, co się wyklada: Miejsce trupich głów.

*Łuk. 23,33. Jan. 19,17.

23. I dawali mu pić wino z myrrą; ale go on nie przyjął.

24. A gdy go ukrzyżowali, rozdzielili szaty * jego, miecąc o nie los, coby kto wziąć miał.

*Ps. 22,19.

Mat. 27,35. Łuk. 23,34. Jan. 19,24.

25. A była trzecia godzina, gdy go ukrzyżowali.

26. Był też napis winy jego napisany: Król Żydowski.

VII. 27. Ukrzyżowali też z nim dwóch zbójców; jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego.

28. I wypełniło się Pismo, które mówi: Z złoczyncami* jest policzony.
*Izaj. 53,12.

OBJAWIENIE Św. JANA:

Rozdział XXII.

16. Ja Jezus posłałem Anioła mojego, aby wam świadczył o tych rzeczach we zborach, Jam jest *korzeń i rodzaj on Dawidowy, gwiazda jasna i poranna.

*Izaj. 11,1.10. Objaw. 5,5.

17. A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niech *przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo. *Izaj. 55,1.

V. 18. A oświadczam się każdemu słuchającemu słów proroctwa księgi tej: Jeżeliby kto przydał do tego, przyda mu też Bóg plag opisanych w tej księdze;

19. A jeżeliby kto ujął z słów księgi proroctwa tego, odejmie też Bóg część jego z księgi żywota, i z miasta świętego, i z tych rzeczy, które są napisane w tej księdze.

20. Tak mówi ten, który świadcstwo daje o tych rzeczach: Zaiste, przyjdę rychło. Amen. I owszem przyjdź, Panie Jezusie!

UKRZYŻOWANIE NARODU POLSKIEGO.

WIDZENIE KSIĘDZA PIOTRA:

KS. PIOTR (modli się, leżąc krzyżem).

Panie! czemu ja jestem przed Twojem obliczem?

Prochem i niczem!

Ale, gdym Tobie moją nicość wypowiadał:

Ja, proch, będę z Panem gadał.

(Widzenie),

Tyran wstał... Herod!... Panie, cała Polska młoda

Wydana w ręce Heroda.

Co widzę?... Długie, białe dróg krzyżowych biegi...

Drogi długie... nie dojrzeć... przez puszcze, przez śniegi,

Wszystkie na Północ, Tam, tam, w kraj daleki

Płyną jak rzeki.

Płyną: ta droga prosto do żelaznej bramy;

Tamta, jak strumień, wpadła pod skałę, w te jamy;

A tamtej ujście w morzu... Patrz! po drogach leci

Tłum wozów: jako chmury wiatrami pędzone,
Wszystkie tam, w jedną stronę...
Ach, Panie! to nasze dzieci,
Tam, na Północ... Panie, Panie!
Takiż to los ich — wygnanie!
I dasz ich wszystkich wygubić za młodu,
I pokolenie nasze zatracisz do końca?...
Patrz... Ha! To dziecię uszło... rośnie... to obrońca!
Wskrziesiciel narodu!
Z matki obcej: krew jego — dawne bohaterzy;
A imię jego będzie czterdzieści i cztery.

Panie! Czy przyjścia jego nie raczysz przyspieszyć?
Lud mój pocieszyć!...

Nie! Lud wycierpi... Widzę ten motłoch: tyrany,
Zbójcy... biegą... porwali... mój naród związany,
Cała Europa wlecze, nad nim się urąga:
„Na trybunał“! Tam zdrajca niewinnego wciąga.
Na trybunale gęby, bez serc, bez rąk — sędzie...
To jego sędzie!

Krzyczą: „Gal, Gal sędzić będzie“.

Gal w nim winy nie znalazł i — umywa ręce;

A króle krzyczą: „Potęp i wydaj go męce!

Krew jego spadnie na nas i na syny nasze.

Krzyżuj syna Maryi, wypuść Barabasze!

Ukrzyżuj: on cesarza koronę znieważa;

Ukrzyżuj, bo powiemy, żeś ty wróg cesarza“!

Gal wydał... Już porwali... już niewinne skronie

Zakrawione, w szyderskiej, cierniowej koronie,

Podnieśli przed świat cały i ludy się zbiegły —

Gal krzyczy: oto naród wolny, niepodległy!

Ach, Panie! Już widzę krzyż... Ach, jak, długo, długo

Musi go nosić... Panie, zlituj się nad sługą:

Daj mu siły, bo w drodze upadnie i skona!...

Krzyż ma długie, na całą Europę ramioną,

Z trzech wyschłych ludów, jak z trzech twardych drzew ukuty...

Już wielką, już mój naród na tronie pokuty.

Rzekł: „pragnę“! Rakus octem, Borus żółcią poi;

A matka Wolność u nóg zapłakana stoi.

Patrz! Oto żołdak-Moskal z kopiją przyskoczył,

I krew niewinną mego narodu wytoczył...

Cóżś zrobił, najgłupszy, najsroższy z siepaczy?...
On jeden poprawi się i Bóg mu przebaczy!

Mój kochanek!... Już głowę konającą spuścił,

Wołając: Panie! Panie! zacoś mię opuścił?

On skonał!...

(Słychać chóry aniołów, oddalony śpiew wielkanocnej pieśni.

Nakoniec słychać: „Alleluja! Alleluja“!).

Ku niebu, on ku niebu, ku niebu ulata!

I od stóp jego wionęła

Biała jak śnieg szata...

Spadła szeroko — cały świat się w nią obwinął..
Mój kochanek na niebie z przed oczu nie zginął:
Jako trzy słońca, błyszczą jego trzy źrenice,
I ludom pokazuje przebitą prawicę.
Któż ten mąż?... To namiestnik na ziemskim padole.
Znałem go — był dzieckiem — małym,
Jak urósł duszą i ciałem!
On ślepy, lecz go wiedzie anioł-pachołę.
Mąż straszny... ma trzy oblicza,
On ma trzy czoła.
Jak baldakim rozpięta księga tajemnicza
Nad jego głową, osłania lice.
Podnóżem jego są trzy stolice.
Trzy końce świata drżą, gdy on woła;
I słyszę z nieba głosy jako gromy:
To namiestnik wolności, na ziemi widomy!
On to na sławie zbuduje ogromy
Swego Kościoła!
Nad ludy i nad króle podniesiony,
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony:
A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów;
Z matki obcej: krew jego — dawne bohaterzy:
A imię jego czterdzieści i cztery.
Sława! Sława! Sława!

(Zasypia).

ANIOŁOWIE (schodzą widomie).

Usnął.. Wyjmijmy z ciała duszę, jak dziecinę
Senną z kolebki złotej, i zmysłów sukienkę
Lekko zwlecmy; ubierzmy w światło jak jutrzenkę,
I lećmy. Jasną duszę nieśmy w niebo trzecie,
Ojcu naszemu złożyć na kolanach dziecię;
Niech uświęci sennego ojcowską pieśczętą;
A przed ranną modlitwą duszę wrócim życiu.
I znowu w czystych zmysłów otulim powiciu,
I znowu złożym w ciało, jak w kolebkę złotą.

Z przytoczonych ustępów — każdy nieuprzedzony „nieomylną krytyką czystego rozumu” — przyzna, że w „Widzeniu Ks. Piotra” mamy do czynienia z prorocstwem, nie ze „sztuką dla sztuki”. Stwierdza to forma i treść „Widzenia”. Powinowactwo formy i treści w tych trzech ustępach jest bijące w oczy. Podawać wyższą egzegezę ich tutaj nie jest moim celem. Przydany ustęp z Objawienia Św. Jana, zawiera kryterium prorocstwa.

Czy Sz. Krytycy „czystego rozumu” zechcą przejść nad tem do „porządku dziennego” — póki nie zastaną innego — niech przechodzą... Zobaczymy!

Pisałem w Krakowie, we Wrześniu 1916 r.

Stefan Rogalski.